

Sygn. akt I ACa 1228/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 marca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Daczyński /spr./
Sędziowie:	SA Mariola Głowacka SO del. Andrzej Adamczuk
Protokolant:	st. sekr. sądowy Ewa Gadomska

po rozpoznaniu w dniu 19 marca 2015 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. M. (1)**

przeciwko **(...) Spółce Akcyjnej**

w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 20 sierpnia 2014 r., sygn. akt I C 2572/13

1. oddala apelację;
2. zasądza od pozwanego na rzecz powódki 1.800 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

M. Głowacka A. Daczyński A. Adamczuk

Sygn. akt I ACa 1228/14

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 20 sierpnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu w punkcie 1. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 60.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 15 września 2010 r. do dnia zapłaty; w punkcie 2 w pozostałym zakresie powództwo oddalił i orzekł o kosztach postępowania.

Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia Sądu Okręgowego.

Mąż powódki P. M. jest wyłącznym właścicielem stanowiących prowadzone przez niego gospodarstwo rolne nieruchomości położonych w R., dla których prowadzone są księgi wieczyste o numerach (...). Prawo własności tych nieruchomości nabył na podstawie zawartej z rodzicami przed zawarciem z powódką związku małżeńskiego umowy dożywocia. P. M. był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej u pozwanego ubezpieczyciela.

Ubezpieczony, kilkanaście dni przed wypadkiem, którego dotyczy niniejsze postępowanie, na terenie posesji, w miejscu, do którego nieskrępowany dostęp mają wszyscy domownicy, w tym również dzieci, oparł o jeden z budynków gospodarczych tylne koła od ciągnika o wadze 84 kg każde.

W dniu 6 sierpnia 2008 r. w trakcie zabawy półtoraroczna córka powódki i P. O. M. weszła na jedno z tych kół, które przewróciło się na nią, na skutek czego poniosła ona śmierć na miejscu. Koło, które przygniotło córkę powódki ustawione było w ten sposób, że jego felga znajdowała się od góry, co zmniejszało jego stabilność i powodowało większe zagrożenie jego upadku. W chwili zdarzenia kilkanaście metrów obok znajdowała się powódka oraz jej teściowa. Nie miały one jednak możliwości zapobiegnięcia wypadkowi.

O. M. była trzecim, najmłodszym dzieckiem powódki i ubezpieczonego. Po jej śmierci, w 2010 r., powódka urodziła kolejne dziecko. Powódka była bardzo silnie związana emocjonalnie z O.. Do jej śmierci karmiła córkę piersią, co dodatkowo wzmacniało tę więź.

Śmierć dziecka była i jest nadal dla powódki ogromną tragedią. Jej aktywność życiowa uległa okresowemu obniżeniu i zmniejszyła się jej wydolność w wypełnianiu codziennych obowiązków. Z upływem czasu jej forma w tym zakresie uległa jednak poprawie i powódka powróciła do stanu adekwatnego do wymagań środowiskowych i sytuacyjnych. Do chwili obecnej u powódki występują jednak niekorzystne zmiany w jej kondycji psychicznej. Obniżyła się jej zdolność radzenia sobie ze stresem psychologicznym, zwiększyła się podatność do reagowania lękiem, niepokojem i skłonność do przewidywania irracjonalnych zagrożeń w odniesieniu do siebie i najbliższych. Powódka czuje się przeciążona trudami życia i brak jej motywacji do wprowadzania zmian poprawiających jakość jej życia. Po wypadku ochłodziły się również relacje powódki z mężem. W pierwszym okresie po wypadku wsparciem dla powódki okazała się starsza córka oraz znajoma, która przeszła podobną tragedię. Przez pierwsze miesiące po wypadku powódka każdego dnia udawała się na grób córki. Do dnia dzisiejszego wspomina zmarłą córkę. Idealizuje ją, upatrując w niej źródła własnej radości i zadowolenia życiowego, które po jej stracie utraciła. Przez pierwsze miesiące po śmierci córki powódka korzystała z pomocy lekarza, który przepisywał jej leki ułatwiające zasypianie, uspokajające i regulujące ciśnienie krwi.

W związku ze śmiercią córki powódki wszczęte zostało postępowanie przygotowawcze, które jednak, postanowieniem z dnia 22 września 2008 r., umorzono wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego.

Pismem z dnia 24 maja 2010 r., złożonym u pozwanego w dniu 7 czerwca 2010 r., pełnomocnik powódki wezwał go m.in. do zapłaty na rzecz powódki kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia z uwagi na cierpienie i ból po stracie córki na skutek opisanego zdarzenia. W odpowiedzi, pismem z dnia 1 lipca 2010 r., pozwany odmówił przyznania zadośćuczynienia, wskazując, że ubezpieczony rolnik nie ponosi odpowiedzialności za zdarzenie, w następstwie którego córka powódki poniosła śmierć. Pismem z dnia 10 sierpnia 2010 r. powódka odwołała się od powyższej decyzji pozwanego. W piśmie z dnia 14 września 2010 r. pozwany podtrzymał wcześniejsze stanowisko.

Zważywszy na powyższe Sąd Okręgowy uznał powództwo za częściowo zasadne. Zauważył, że w realiach analizowanej sprawy w świetle art. 50 ust. 1, 51 i 52 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych zakład ubezpieczeń ponosi odpowiedzialność.

Sąd I instancji uznał za błędne stanowisko pozwanego, który podnosił w sprawie, że żądanie pozwu nie jest zasadne, albowiem zgodnie z art. 822 k.c. zakład ubezpieczeń zobowiązany jest do zapłaty odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, tymczasem powódka (żona ubezpieczonego) nie jest taką osobą. Sąd ten wskazał, że przepis art.

53 powołanej wyżej ustawy wskazuje na wyłączenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników, które są enumeratywne i należy je interpretować ściśle. Ich treść wskazuje, że są one skonstruowane podobnie, jak w przypadku wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela z tytułu odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych (art. 38 ust. 1). W obydwu przypadkach wyłączenia te obejmują głównie szkody w mieniu, a nie obejmują szkód wyrządzonych osobie. W konsekwencji brak jest podstaw do wyłączenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za szkodę na osobie i to również w sytuacji, gdy w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego poniósł ją współposiadacz tego gospodarstwa.

Dalej Sąd Okręgowy zauważył, że nie miał racji pozwany podnosząc, że zdarzenie, na skutek którego śmierć poniosła córka powódki stanowiło wyłącznie nieszczęśliwy wypadek za który nikomu nie można przypisać odpowiedzialności. W ocenie tego Sądu, do wypadku tego doszło na skutek bezprawnego i zawinionego zachowania męża powódki.

Koła od ciągnika, z których jedno przewróciło się na córkę powódki ustawione zostały przez ubezpieczonego przy jednym z budynków gospodarczych. Potwierdziły to zeznania świadków oraz powódki. Nie mogło budzić wątpliwości, że zostały tam ustawione w sposób nienależyty. Potwierdza to w szczególności okoliczność, że półtoraroczne dziecko było w stanie przewrócić na siebie koło ważące ponad 80 kg. Wskazuje to w sposób oczywisty, że ubezpieczony w żaden sposób nie zabezpieczył kół, ustawił je przy budynku w sposób niechlujny i lekkomyślny. Nie sposób jest podzielić zapatrywania pozwanego, że ubezpieczony zachował się w sposób zgodny z wymaganymi od niego w takiej sytuacji regułami staranności. Nie może budzić wątpliwości, że w sytuacji, gdy - na co zwrócił uwagę pozwany - na nieruchomości stanowiącej gospodarstwo rolne znajduje się wiele niebezpiecznych sprzętów, posiadacz gospodarstwa w jeszcze większym stopniu obciąża obowiązek zadbania o to, by nie stanowiły one zagrożenia dla innych osób. Od szeregu lat w środkach masowego przekazu zwraca się uwagę na zagrożenia wynikające z prowadzenia gospodarstwa rolnego, akcentując, że ich ofiarami często stają się dzieci. Zwłaszcza w okresie żniw i prac polowych bardzo często docierają informacje o kolejnych przypadkach okaleczeń dzieci pomagających przy tego rodzaju pracach. W tej sytuacji, tym bardziej uzasadnione jest społeczne i prawne oczekiwanie maksymalizacji działań mających na celu zagwarantowanie bezpiecznego funkcjonowania gospodarstw rolnych. Zagrożenia te dostrzegł również ustawodawca, wprowadzając obowiązek ubezpieczania rolników od odpowiedzialności cywilnej. Z tych przyczyn Sąd I instancji stwierdził, że ubezpieczony w sposób niewłaściwy zabezpieczył koła od ciągnika. Zwłaszcza w sytuacji, gdy miał świadomość, że do miejsca w którym je ustawił nieskrępowany dostęp mają inne osoby, w tym dzieci, tym bardziej był zobowiązany podjąć takie działania, które spowodują, że nie będą one stanowiły dla nich jakiegokolwiek zagrożenia. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na zeznania świadka M. M. (3), który wskazał, że koło przewrócone przez córkę powódki ustawione zostało tak, że nawet „wróbel” by je przewrócił. Mając na uwadze, że świadek sam jest rolnikiem, tym bardziej stwierdzić należało, że jako osoba doświadczona w tej materii jest w stanie w sposób właściwy ocenić prawidłowość zachowania ubezpieczonego. Dalej Sąd Okręgowy zauważył, że mając na uwadze konstrukcję koła od ciągnika (widoczną w szczególności na fotografiach znajdujących się w aktach postępowania przygotowawczego), jego ustawienie w pozycji podpartej o budynek w taki sposób, że felga znajduje się u góry niewątpliwie w istotny sposób zmniejsza jego stabilność. Dodatkowo Sąd ten wskazał, że koła te znajdowały się na otwartej przestrzeni i nie zostały w żaden sposób przymocowane np. do budynku. W sposób oczywisty stanowiły zatem zagrożenie nie tylko dla dzieci, ale również osób dorosłych. Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy stwierdził, że nienależyte zabezpieczenia koła wynikało z winy (w postaci niedbalstwa) ubezpieczonego, który jako osoba doświadczona w pracy na roli mógł i powinien się liczyć z zagrożeniem, jakie może to wywołać.

W ocenie Sądu I instancji, zachowanie to było również bezprawne. Sąd ten wskazał przy tym, że pod pojęciem bezprawności rozumieć należy sprzeczność nie tylko z normami prawnymi, ale również z zasadami współżycia społecznego, czy dobrymi obyczajami i że niewątpliwie dopuszczanie się zaniedbań przy zabezpieczaniu sprzętu na terenie gospodarstwa rolnego, które rodzić może zagrożenie dla innych osób narusza dobre obyczaje i zasady współżycia społecznego, wśród których niewątpliwie mieści się obowiązek zapewnienia osobom korzystającym, bądź choćby tylko znajdującym się na terenie gospodarstwa rolnego, bezpieczeństwa. Niezależnie od powyższego Sąd I instancji zauważył, że obowiązek należytego zabezpieczenia sprzętu gospodarskiego wynika również z obowiązujących przepisów prawa, chociażby z rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 12 stycznia 1998

r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciągników, maszyn, narzędzi i urządzeń technicznych stosowanych w rolnictwie (Dz. U. 1998.12.51). Zgodnie z jego § 10, maszyny i narzędzia do prac rolniczych i melioracyjnych powinny być przechowywane w miejscach zadaszonych oraz w sposób zapobiegający okaleczeniu ludzi bądź zwierząt. Ubezpieczony obowiązkowi tego nie zrealizował.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że opisane zaniedbanie ubezpieczonego rolnika było zachowaniem bezprawnym i przez niego zawinionym, a przez to rodziło odpowiedzialność ubezpieczyciela za krzywdę, jakiej doznała powódka na skutek śmierci, w wyniku objętego postępowaniem zdarzenia, dziecka.

Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał, że postępowanie dowodowe pozwoliło przypisać winę za spowodowanie przedmiotowego zdarzenia wyłącznie ubezpieczonemu. Brak było podstaw, by móc uznać, że do wypadku doszło na skutek zachowań innych jeszcze osób, w tym w szczególności powódki. Nie podnosił tego również pozwany. Wręcz przeciwnie, w odpowiedzi na pozew wyraźnie wskazywał na brak zawinienia powódki.

W tych okolicznościach Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę całokształt okoliczności mających wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, a przede wszystkim stopień i czas trwania cierpień psychicznych u powódki po stracie córki, znaczący negatywny wpływ zdarzenia na jej funkcjonowanie, tragiczne okoliczności wypadku, którego powódka była naocznym świadkiem, trudności w jej funkcjonowaniu społecznym, fakt, że wskutek wypadku popsuły się relacje powódki z mężem, który obwinia ją o to, co się stało a także silne więzi rodzinne łączące ją ze zmarłą półtoraroczną córką, na podstawie art. 446 § 4 k.c. przyznał powódce od pozwanego ubezpieczyciela sprawcy szkody zadośćuczynienie za krzywdę doznaną w wyniku śmierci dziecka w wysokości 60.000 zł. Dalej zaś idące żądania z tytułu zadośćuczynienia oddalił, uznając je za wygórowane. Podkreślił, że z upływem niedługiego czasu aktywność życiowa powódki poprawiła się i powróciła do stanu adekwatnego do wymagań środowiskowych i sytuacyjnych. Okoliczność ta została potwierdzona przez biegłą psycholog. Również w trakcie przesłuchania na rozprawie powódka przyznała, że po stosunkowo krótkim czasie powróciła do wcześniejszej aktywności zawodowej.

O odsetkach od zasądzonej sumy 60.000 zł zadośćuczynienia Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. i 14 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

O kosztach procesu orzeczono natomiast na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. i art. 100 k.p.c.

W apelacji od powyższego wyroku, zaskarżonego w części zasądzającej roszczenie w zakresie kwoty 30.000 zł, pozwany ubezpieczyciel zarzucił:

- naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię, w szczególności art. 6 i art. 448 w zw. z art. 23 i 24 k.c. przez przyznanie powódce zadośćuczynienia w kwocie rażąco wygórowanej za krzywdę w związku ze śmiercią córki, przy założeniu, że więź rodzinna uznana jest za dobro osobiste, które naruszone zostało przez ubezpieczonego,
- naruszenie przepisów art. 362 k.c. w zw. z art. 427 k.c. poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, gdyż przy uwzględnieniu charakteru i zakresu odpowiedzialności rodziców ustanowionego w art. 427 k.c. pominięte zostało przyczynienie się matki do powstania szkody, która dotknęła jej małoletnie dziecko co jest równoznaczne w zakresie skutków określonych w art. 362 k.c. z przyczynieniem się samej poszkodowanej.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za obie instancje.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji przeciwnika i zasądzenie od niego na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

W ocenie Sądu Apelacyjnego, apelacja pozwanego okazała się bezzasadna w całości.

Sąd I instancji prawidłowo ustalił stan faktyczny i Sąd Apelacyjny uznaje te ustalenia za własne.

Podjęta natomiast w świetle tak prawidłowo ustalonego stanu faktycznego decyzja Sądu I instancji, że w związku z tragicznym zdarzeniem, wskutek którego zginęła małoletnia córka powódki jej roszczenie w świetle art. 446 § 4 k.c. zasługuje częściowo na uwzględnienie jest całkowicie prawidłowa.

W pierwszej kolejności wyjaśnić należy, że Sąd I instancji nie dopuścił się naruszenia art. 448 k.c. w zw. z art. 23 i 24 k.c., albowiem, co wynika wprost z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, przepisów tych po prostu nie stosował. Takie postępowanie było natomiast prawidłowe. Przepisy art. 448 k.c. w zw. z art. 23 i 24 k.c., wobec wprowadzenia ustawą z dnia 30 maja 2008 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2008 r. Nr 116, poz. 731), wspomnianego art. 446 § 4 k.c. nie miały bowiem w sprawie zastosowania. Zgodnie z art. 5 ustawy nowelizującej weszła ona w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia, które nastąpiło w Dzienniku Ustaw z dnia 2 lipca 2008 r. Przepis art. 448 k.c. w związku z art. 24 § 1 k.c. stanowi po wprowadzeniu art. 446 § 4 k.c. podstawę dochodzenia zadośćuczynienia wyłącznie za krzywdę doznaną przed dniem 3 sierpnia 2008 r. w następstwie naruszeniem deliktem dobra osobistego w postaci szczególnej więzi rodzinnej łączącej osobę zainteresowaną ze zmarłym, podczas gdy w analizowanej sprawie powódka doznała krzywdy wskutek zdarzenia mającego miejsce w dniu 6 sierpnia 2008 r. Niewątpliwie dodany w wyniku wspomnianej nowelizacji do art. 446 k.c. kolejny (4) paragraf, przewidujący - na wzór art. 166 k.z. - *expressis verbis* możliwość przyznania przez sąd najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, znajduje pełne zastosowania do krzywd powstałych - jak w rozpoznawanej sprawie - po 3 sierpnia 2008 r. W tym więc ujęciu apelacja pozwanego okazała się bezzasadna.

Sąd Apelacyjny nie podzielił także stanowiska strony skarżącej, że przyznane na rzecz powódki na podstawie wyżej wskazanego przepisu zadośćuczynienie jest wygórowane w stopniu rażącym.

Przepisy kodeksu cywilnego nie zawierają żadnych kryteriów, jakie należy uwzględniać przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego w przypadku, jak analizowany. Kryteria te wypracowała judykatura, szczególnie Sąd Najwyższego. Kierując się tymi wskazaniami, można ogólnie stwierdzić, że określając wysokość zadośćuczynienia, sąd powinien wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy. Niewątpliwie zadośćuczynienie ma przede wszystkim kompensacyjny charakter i tym samym jego wysokość musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Nie można jednak tracić z pola widzenia, że wysokość ta musi być odpowiednia w stosunku do doznanej krzywdy i aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa. O rozmiarze należnego zadośćuczynienia pieniężnego powinien decydować w zasadzie rozmiar doznanej krzywdy. Jej niewymierny w pełni charakter sprawia, że sąd przy ustalaniu rozmiaru krzywdy i tym samym wysokości zadośćuczynienia ma pewną swobodę. Ocenny charakter kryteriów wyznaczających wysokość zadośćuczynienia pieniężnego przyznawanego na podstawie art. 446 § 4 k.c. dał podstawę do sformułowania dyrektywy, według której podniesiony w apelacji zarzut naruszenia tego przepisu przez sąd I instancji wskutek zawyżenia bądź zaniżenia zasądanego zadośćuczynienia pieniężnego może być uwzględniony tylko w razie wykazania oczywistego naruszenia kryteriów jego ustalania przez sąd I instancji.

Sąd Okręgowy bardzo rzetelnie podszedł do omawianego w tym miejscu zagadnienia i dosyć szczegółowo odniósł się do tego, dlaczego zasądził na rzecz powódki akurat kwotę 60.000 zł, a nie kwotę wyższą ani niższą. Wszystkie uwzględnione w tym kontekście przez Sąd Okręgowy przesłanki miały istotne znaczenie dla ustalenia wysokości tego świadczenia i w ocenie Sądu Apelacyjnego, ustalenie wysokości zadośćuczynienia na kwotę 60.000 zł nie było rażąco zawyżone. Pozostając we właściwej proporcji do doznanych przez powódkę, która w tragicznym wypadku utraciła zaledwie półtoraroczną córkę, cierpień, biorąc pod uwagę jej i jej rodziny sytuację majątkową jest to świadczenie dla niej odczuwalne, ale i jednocześnie uwzględnia aktualne stosunki majątkowe społeczeństwa. Nie

tracąc z pola widzenia okoliczności, że zadośćuczynienie nie może być rekompensatą symboliczną, ale taką która może realnie pomóc pokrzywdzonemu w złagodzeniu ujemnych skutków związanych z wyrządzoną szkodą niemajątkową, wskazać należy, że w tym kontekście świadczenie przyznane z tego tytułu przez Sąd I instancji powódce w żaden sposób nie prowadzi do jej nadmiernego wzbogacenia. Podkreślenia wymaga, że w sytuacji powódki ujemnych następstw tragicznego zdarzenia nie złagodził w oczekiwany sposób upływ czasu, jaki nastąpił od dnia wypadku. Mimo bowiem, że czas ten wynosi ponad 7 lat i mimo że zasady doświadczenia życiowego wskazują, że zazwyczaj po taki okresie od śmierci bliskiej osoby członkowie jej rodziny na ogół przystosowują się do nowej sytuacji życiowej, a krzywda nie jest już tak dotkliwa, taka sytuacja nie dotyczy powódki. Jak wskazała biegła w sporządzonej przez siebie opinii, u powódki nadal utrzymują się niekorzystne zmiany w jej kondycji psychicznej. Widoczna jest u niej obniżona zdolność do radzenia sobie ze stresem psychologicznym, nastąpił u niej także wzrost podatności do reagowania lękiem, niepokojem, skłonności do przewidywania irracjonalnych zagrożeń w odniesieniu do siebie i najbliższych. Biegła w opinii stanowczo także wskazała, że badana powódka nadal przeżywa stratę córki, wspomina ją, idealizuje upatrując w osobie zmarłej źródła własnej radości i zadowolenia życiowego, które utraciła, co wymownie, w ocenie Sądu Apelacyjnego, świadczy o ciągle aktywnym procesie żałoby. Powódka nie potrafi w sposób twórczy „przepracować” naturalnego procesu żałoby. Zwrócić przy tym uwagę należy na okoliczność, że badająca powódkę biegła uwzględniła przy określaniu jej aktualnego stanu zdrowia tak akcentowane w apelacji okoliczności, że obecnie powódka „ułożyła sobie życie oraz spełnia swoje obowiązki jako matka i żona” i na tej podstawie jasno wskazała, że choć jej aktywność życiowa powróciła do stanu adekwatnego do wymagań środowiskowych i sytuacyjnych, to mimo to daleki od optymalnego jest jej stan psychiczny. O ile zatem faktycznie w stosunkach zewnętrznych powódka funkcjonuje obecnie prawidłowo, to jednak prawidłowo Sąd I instancji nadał przy ustalaniu wysokości należnego zadośćuczynienia właściwe znaczenie okoliczności, że wskutek śmierci dziecka badanej do chwili obecnej u powódki występują szczegółowo opisane powyżej niekorzystne zmiany w jej kondycji psychicznej, w związku z którymi powódka czuje się przeciążona trudami życia, brak jej motywacji do wprowadzania zmian poprawiających jej jakość życia. Wbrew argumentacji zawartej w apelacji, przy przyjęciu, że od tragicznego zdarzenia upłynęło ponad 7 lat, jest to natomiast ponadstandardowe cierpienie przekraczające granice zwykłej reakcji na żałobę.

Natomiast jeśli chodzi o problematykę nieuwzględnienia przez Sąd I instancji przyczynienia się powódki do powstania szkody, to chociaż kwestia ta ma charakter materialnoprawny trzeba zauważyć, że tego rodzaju zarzutu strona pozwana nie czyniła w toku postępowania przed Sądem I instancji. Mało tego, w odpowiedzi na pozew przedstawiła ona cały szereg wywodów potwierdzających, że powódce w ogóle nie można poczynić zarzutu w stronę niewłaściwego sprawowania pieczy nad dzieckiem w czasie opisanego wyżej wypadku. W piśmie tym wyraźnie bowiem pozwany ubezpieczyciel wskazał, że „należy stwierdzić z całą pewnością, że 1,5 roczne dziecko wymaga szczególnej opieki (...). Trzeba jednak uznać, iż utrzymywanie dziecka w pewnej odległości od siebie, w otoczeniu innych, starszych dzieci bawiących się wspólnie, nie może być powodem zarzutu, gdyż takie zachowanie jest naturalne, zwłaszcza dla dzieci wychowywanych na wsi. Matka dziecka, pozwalając na oddalenie się dziecka na odległość ok. 15-20 m od siebie nie mogła przewidzieć, że jego nagłe zachowanie w postaci wejścia na koło od traktora spowoduje taki tragiczny skutek. Matka nie mogła też zapobiec powstaniu wypadku, gdyż oceniając rozsądnie, nawet gdyby stała w odległości 2-3 m od dziecka, mogłaby nie zapobiec przewróceniu się koła. Z opisów wynika, że zdarzenie miało charakter nagły, zatem matka mogła nawet nie zdążyć krzyknąć lub napomnieć dziecka, aby nie próbowało tego robić. Zachowanie małych dzieci mają często charakter nieprzewidywalny, dlatego wymagana jest nad nimi szczególna opieka. Nie można jednak czynić zarzutu sprawującej opiekę matce, gdyż jej zachowanie, w szczególności nieprzewidzenie możliwości wystąpienia takiego wypadku, jaki miał miejsce, nie przejawiało znamion lekkomyślności czy niedbalstwa. Mogła ona w uzasadniony sposób być przekonana, że dziecko bawiące się na własnym podwórku jest bezpieczne”.

W związku z powyższym stanowiskiem pozwanego postępowanie dowodowe na podnoszoną dopiero w apelacji okoliczność nie było w ogóle prowadzone i z zebranego materiału dowodowego trudno przyjąć, ażeby takie przyczynienie miało miejsce. W konsekwencji jednozdaniowe w sumie w apelacji zarzucanie przyczynienia się powódki bez odniesienia się do zebranego w sprawie materiału nie mogło odnieść oczekiwanego przez skarżącego skutku. Sąd Apelacyjny całkowicie podziela bowiem stanowisko Sądu Najwyższego, że jakkolwiek zgłoszenie zarzutu naruszenia prawa materialnego w procesie cywilnym nie podlega żadnym ograniczeniom czasowym, tym niemniej

podstawę jego oceny stanowi określony zespół okoliczności faktycznych, które niewątpliwie podlegają ocenie – z punktu widzenia dopuszczalności ich zgłoszenia na płaszczyźnie przepisu art. 381 k.p.c., zgodnie z którym sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynikła później (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 września 2014 r. II CSK 709/13).

Z tych względów przyjmując ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji za własne i wystarczające do rozstrzygnięcia, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. apelację pozwanego jako bezzasadną oddalił. O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c., zasądzając od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.800 zł tytułem zwrotu wynagrodzenia jej pełnomocnika, obliczonego stosownie do § 6 pkt 5 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2013.490 j.t.).

/-/ M. Głowacka /-/ A. Daczyński /-/ A. Adamczuk